

*Błażej Sajduk*

Wyższa Szkoła Europejska im. ks. J. Tischnera

## CHARAKTER NARODOWY ROSJAN W PISMACH JANA KAROLA KOCHANOWSKIEGO

Przywołana w tytule postać Jana Karola Kochanowskiego (1869–1949) reprezentuje ostatnie ogniwo w długim łańcuchu polskich pisarzy nurtu charakterologicznego. Był on zarazem jednym z ostatnich polskich neromantyków. Jego pisma historiozoficzne i charakterologiczne powstawały w kulminacyjnym okresie tzw. optymizmu neoromantycznego w Polsce. Autor *Polski w świetle psychiki własnej i obcej*<sup>1</sup> był w II RP jednym z bardziej wpływowych polskich charakterologów, dzisiaj natomiast został niemal zupełnie zapomniany. Niezwykle skomplikowany i manieryczny styl pisarski (nawet jak na standardy Młodej Polski) przez wiele lat zniechęcał do podjęcia badań nad jego intelektualnym dziedzictwem. Od niedawna literaturę przedmiotu uzupełniły nowe opracowania poświęcone myśli historiozoficznej Kochanowskiego<sup>2</sup>. Poniższy artykuł koncentruje się na omówieniu jednego wątku obecnego w jego pismach<sup>3</sup>. W tym celu przedstawiono kolejno biografię intelektualną Kochanowskiego, przybliżono zjawisko badań nad charakterami narodowymi w Polsce oraz zaprezentowano poglądy Kochanowskiego na charakter narodowy Rosjan.

### Zarys biografii intelektualnej

Jan Karol Kochanowski przyszedł na świat 30 stycznia 1869 roku w Rożenku (miejscowość w powiecie opoczyńskim). Zmarł 6 paździer-

<sup>1</sup> J.K. Kochanowski: *Polska w świetle psychiki własnej i obcej. Rozważania*. Warszawa: E. Wende i S-ka. (Ludwik Fischer) 1920.

<sup>2</sup> B. Sajduk: *Socjologia thumu, psychologia narodów i historiozofia w myśli społeczno-politycznej Jana Karola Kochanowskiego (1869–1949)*. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej 2011; G. Szumera: *Myśl historiozoficzna i filozofia społeczna Jana Karola Kochanowskiego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2009.

<sup>3</sup> Tekst ten stanowi kontynuację i rozwinięcie wątków charakterologicznych poruszonych w B. Sajduk: *Socjologia thumu...*, s. 262–370.

nika 1949 roku we wsi Widawka pod Radomskiem<sup>4</sup>. Studia historyczne podjął na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1888 roku. Następnie w latach 1892–1894, już na Uniwersytecie Wrocławskim, podjął studia historyczne i historycznoliterackie. W 1894 roku ukończył studia uzupełniające w Deutsches Historisches Institut w Rzymie. U Michała Bobrzyńskiego (1849–1935) przygotował nieobronioną pracę dyplomową o dziejach chłopów w Małopolsce w XV stuleciu.

Po przeniesieniu się do Warszawy w 1895 roku był blisko związany z ruchem narodowym — należał do SND, współpracował z „Przeglądem Wszechpolskim”, a następnie z „Przeglądem Narodowym”. W kolejnych latach Kochanowski pełnił coraz bardziej zaszczytne funkcje, w tym redaktora naczelnego „Przeglądu Historycznego” (w latach 1905–1917), był założycielem Towarzystwa Naukowego w Warszawie (w 1907 roku), stał się również członkiem czynnym Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego (od 1912 roku). Z biegiem lat Kochanowski coraz mniej łączyło z endecją. Zwieńczeniem procesu odchodzenia od tego środowiska było usunięcie go w 1925 roku pod naciskiem Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego (SND) z funkcji członka zarządu wspomnianego Towarzystwa Naukowego w Warszawie. Polityczne przekonania Kochanowskiego ewoluowały w stronę obozu piłsudczykowskiego. Kropkę nad „i” w relacjach z Sanacją postawił, zostając z listy BBWR posłem na Sejm III kadencji. W pracach parlamentarnych dał się poznać jako zwolennik monarchii.

W 1912 roku został profesorem zwyczajnym w Uniwersytecie Warszawskim. Dwukrotnie, w roku 1902 i 1913, próbował objąć Katedrę Historii Polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Podczas wojny, w 1915 roku, odmówił przyjęcia nominacji profesorskiej z rąk okupanta i funkcji dziekana Wydziału Historyczno-Filologiczno-Filozoficznego. W latach 1919 do 1934 jako profesor zwyczajny kierował Katedrą Historii Polski Wieków Średnich i Nauk Pomocniczych Historii w Uniwersytecie Warszawskim, a w roku 1922 uniwersytet w Padwie nadał mu tytuł doktora *honoris causa*. Zwieńczeniem jego kariery akademickiej było objęcie funkcji rektora Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1920–1921. W trakcie nalotu 12 maja 1943 roku utracił mieszkanie i przeniósł się do swojej córki do Widawki, gdzie na wpół ociemniały zmarł w zupełnym zapomnieniu 6 października 1949 roku.

Życie intelektualne Kochanowskiego charakteryzowała duża skłonność do zasadniczych przewartościowań i zmian stanowiska, niezmienny pozostawał bodaj tylko antyegalitaryzm. Zmiany w jego postawie miały charakter wie-

---

<sup>4</sup> Ojca Karola, Jana Kochanowskiego (1840–1892) łączyło powinowactwo z renesansowym poetą Janem Kochanowskim (1530–1584).

lowymiarowy. Intelktualnie punktem zwrotnych była dla niego rewolucja 1905 roku, pod której wpływem zmienił swoje zainteresowania badawcze. Narodził się wówczas „nowy Kochanowski” — transformację tę wychwycił m.in. współczesny badaczowi Władysław Konopczyński (1880–1952), który zauważał, że: „[...] pod tym wszystkim toczy się dziwna, skłębiona walka dawnego Kochanowskiego, autora trzeźwych rozpraw, światłego redaktora „Przeglądu Historycznego” z dzisiejszym Kochanowskim — głoszącym syntezę”<sup>5</sup>. „Pesymistyczną” wizję dziejów Polski, obecną w pracach historycznych, zamienił w pracach historiozoficznych na wizję „optymistyczną”, by jednak pod koniec życia ponownie głosić sądy z ducha „pesymistyczne”. Na płaszczyźnie politycznej, jak już wspomniano, z sympatyka ruchu narodowego stał się jego antagonistą.

W wyniku przeżyć związanych z rewolucją Kochanowski podjął pracę nad badaniem i dynamiką zachowań masowych. Powstały wówczas pierwsze prace, jak określił to Jerzy Szacki (1929–), polskiego Le Bona<sup>6</sup> poruszające wątki socjologiczne i historiozoficzne — *Thum i jego przywódcy*<sup>7</sup> oraz *Echa prawnieku i błyskawice praw dziejowych na tle terażniejszości*<sup>8</sup>. Opisał w nich zmagania rewolucyjne jako walkę jednostki-przywódcy z masą tłumem<sup>9</sup>. Kochanowski wierzył, że opisanie tej dychotomii było jednym z najważniejszych wyzwań humanistyki. Jego zdaniem każdy podział w obrębie życia społeczno-politycznego (np. podziały na lewicę i prawicę, wierzących i niewierzących, monarchistów i demokratów) był inkarnacją tego rozróżnienia. Za pomocą tych pojęć polski Le Bon opisywał świat zjawisk społecznych, później jednak rozszerzył ich znaczenie i wykorzystał do stworzenia autorskiej koncepcji psychodziejów. Zdaniem Kochanowskiego charakterzy zostały nadane narodom przez Stwórcę, a na rozwój ich „dusz” wpływ miały warunki geograficzne (głównie słońce) oraz zmiany społecz-

<sup>5</sup> W. Konopczyński: *Wycieczka w głąb duszy polskiej*. „Przegląd Współczesny” 1922, t. 2, nr 5, s. 321.

<sup>6</sup> J. Szacki: *Sto lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1995, s. 50.

<sup>7</sup> J.K. Kochanowski: *Thum i jego przywódcy*. Warszawa [brak strony tytułowej] 1906.

<sup>8</sup> J.K. Kochanowski: *Echa prawnieku i błyskawice praw dziejowych na tle terażniejszości*. Warszawa: E. Wende i Ska. Lwów: Księgarnia H. Altenbergera 1910. Stanisław Brzozowski po zapoznaniu się z tym tekstem stwierdził „że o książce p. Kochanowskiego wszyscy ludzie pracujący poważnie w Polsce będą musieli dużo jeszcze pomyśleć i zapewne niejednokrotnie pisać o niej i mówić”. S. Brzozowski: *Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*. Kraków: Wydawnictwo Literackie 1990, s. 549.

<sup>9</sup> Do roku 1921 była to jedyna polska koncepcja teoretyczna opisująca gwałtowne zawirowania społeczne. Potwierdzeniem na to może być tekst Tadeusza Brzeskiego z 1922 r., w którym opisywał tylko dwie teorie systematyzujące przebieg rewolucji, jedną autorstwa Kochanowskiego z 1906 roku oraz drugą pióra Stanisława Grabskiego z 1921 roku. Zob. T. Brzeski: *O rewolucjach i rewolucji*. „Przegląd Współczesny” 1922, nr 6, s. 13–50.

no-polityczne. Bohater niniejszego tekstu w swoich rozważaniach w pełni podzielał opinie Gustava Le Bona (1841–1931), który przyjmował, że to „nie przypadek, nie warunki zewnętrzne, nie instytucje, odgrywają główną rolę w historii narodu, lecz przede wszystkim jego własny charakter”<sup>10</sup>. W jego koncepcjach narody przechodziły ponadto przez różne fazy rozwoju odznaczające się naprzemienną dominacją gromady lub jednostki<sup>11</sup>. Finałem dziejów miało być pełne zjednoczeniem się z Bogiem ludzi wyzwolonych z okowów gromadzkości.

W niniejszym tekście źródłem będą głównie prace Kochanowskiego-historiografy, to w nich bowiem znajduje się najwięcej odwołań do koncepcji charakteru narodowego. Wśród tych tekstów miejsce szczególne zajmuje niedawno wznowiona książka *Polska w świetle psychiki własnej i obcej*<sup>12</sup>, w której Kochanowski najwięcej miejsca poświęcił opisowi duszy narodowej Polaków i Rosjan. Książka ta oceniona została przez Andrzeja Wierzbickiego jako element „modernistycznej recydywy koncepcji romantycznych”<sup>13</sup> i zarazem ważne ogniwo w łańcuchu książek koncentrujących się na badaniu dusz narodów.

## Charakter narodowy — wprowadzenie

Istnienie „charakteru narodów”<sup>14</sup> jest przez współczesną naukę odrzuca-  
ne<sup>15</sup>. Wątek charakterologiczny gościł jednak bardzo często na kartach prac historycznych pisanych na przełomie XIX i XX wieku, szczególnie u tych autorów, którzy przyjęli perspektywę syntetyczną, nie ograniczającą się wy-

<sup>10</sup> G. Le Bon: *Psychologia rozwoju narodów*. Przeł. J. Ochorowicz. Nowy Sącz: Wydawnictwo V.I.D.I. 1999, s. 166.

<sup>11</sup> Cykliczna teoria psychodziejów zakładała wymienne okresy dominacji każdego z pierwiastków psychicznych — po epoce rządów masy nadchodził czas dominacji pierwiastka indywidualistycznego. Przy czym każdy z narodów przebywał poszczególne cykle rozwoju dziejów we własnym tempie. Zob. J.K. Kochanowski: *Postęp ludzkości jako wyraz praw psychicznych rozwoju*. Warszawa–Lwów: E. Wende i S-ka 1917, s. 98; Tegoż: *Wśród zagadnień naszej doby (1918–1933). Rozważania moralne*. Warszawa: Towarzystwo miłośników historii 1934, s. 107–108.

<sup>12</sup> J.K. Kochanowski: *Polska w świetle psychiki własnej i obcej*. Komorów: Antyk — Maciej Dybowski 2010.

<sup>13</sup> A. Wierzbicki: *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX w.* Warszawa: Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk 1993, s. 11.

<sup>14</sup> Wymiennie nazywanych „duszami narodowymi”, „psychiką narodową” czy „strukturą i dyspozycjami psychicznymi narodów”.

<sup>15</sup> Por. J. Jaroń: *Charakter narodowy jako problem naukowy*. W: *Charakter narodowy i religia*. Red. K. Wiliński. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 1997, s. 9–21.

łącznie do ustalania nagich faktów. Studia nad refleksją charakterologiczną są ważnym elementem uzupełniającym badania procesu narodotwórczego i powstawania świadomości narodowej. Pisarstwo to było bowiem „zarówno wyrazem, jak i czynnikiem kształtowania świadomości narodowej i w zależności od konkretnych historycznych uwarunkowań pełniło doniosłe funkcje społeczne (integracyjne, wychowawcze, kompensacyjne itd.), towarzyszyło też nieodmiennie ścieraniu się różnorodnych orientacji politycznych — nie tylko o charakterze wewnątrznarodowym”<sup>16</sup>.

Genezy badań nad psychiką i charakterami narodów należy szukać w XVIII wieku, gdy na kontynencie europejskim zaczęły krzepnąć państwa narodowe. Jako prekursorów badań nad charakterami narodowymi wskazuje się m.in.: Jeana Jacques’a Rousseau (1712–1778), Charlesa Louisa de Montesquieu (1689–1755), Immanuela Kanta (1724–1804) i Davida Hume’a (1711–1776), choć szczególne miejsce w popularyzacji tego zagadnienia w XIX-wiecznej Europie zajmuje Johann Gottfried Herder (1744–1803) i jego dzieło *Myśl o filozofii dziejów*<sup>17</sup>.

W Polsce pisarstwo na temat cech charakteru narodowego Polaków ma również długą tradycję. Autorzy podejmujący ten wątek zazwyczaj albo przyjmowali perspektywę metafizyczną, unieruchamiając cechy konstytuujące charakter narodowy Polaków, albo dopuszczali zmienność charakteru narodowego w czasie. Kanonem obowiązującym w epoce sarmatyzmu było założenie o niezmienności cech charakteru narodowego oraz generalne przekonanie o jego zaletach. Z kolei autorzy piszący później, w okresie oświecenia, wskazywali na możliwość transformacji naszego charakteru narodowego. Podejście takie dobrze współgrało z pragnieniem modernizacji kraju, dla której przeszkodę stanowiły polskie wady narodowe. Przykładami walki z naszymi przywarami są pisma np. Jędrzeja Kitowicza (1727–1804), Hugona Kołłątaja (1750–1812) oraz Adama Naruszewicza (1733–1796).

Cezury czasowe w polskiej twórczości charakterologicznej pokrywają się z datami dwóch kluczowych wydarzeń historycznych: z utratą niepodległości po trzecim rozbiórze Polski w 1795 roku oraz okresem międzywojennym od 1919 do 1939 roku.

*Finis Poloniae* i rodzący się polski romantyzm przyczyniły się do zmiany w sposobie postrzegania cech charakteru narodowego. Wraz z upadkiem pierwszych powstań słabła krytyka, a na sile zyskiwały opinie pozytywnie oceniające przeszłość i polski charakter narodowy. Zwłaszcza w początkowym okresie bezpaństwowym optymizm często przeradzał się w apologetykę, której nierzadko towarzyszyły motywy soteriologiczne. Na plan pierwszy

<sup>16</sup> Tamże, s. 11.

<sup>17</sup> Zob. J.G. Herder: *Myśl o filozofii dziejów*. Wybór. Przeł. Z. Skuza. Warszawa: Elipsa 2000 (wyd. niem. 1784–1791).

wysuwano umiłowanie Polaków do wolności połączone ze wstrętem do autorytaryzmu oraz umiłowanie pokoju. Autorzy tworzący w rzeczywistości porozbiorowej uznawali, że brak państwowości nie wpłynął negatywnie na polski charakter narodowy, skażeniu nie uległy jego pozytywne cechy. W swoich dziełach cechy te akcentowali m.in. Wawrzyniec Surowiecki (1769–1827), Joachim Lelewel (1786–1881), a na niwie literackiej — Zygmunt Krasieński (1812–1859), Adam Mickiewicz (1798–1855) i Juliusz Słowacki (1809–1849). Tę pesymistyczne i krytyczne wobec cech charakteru narodowego zaczęły powracać wraz z upadkiem powstania styczniowego. Rozgorzał wówczas spór o ocenę przyczyn upadku I Rzeczypospolitej, „był to spór, który w obrębie charakterologii narodowej sprowadzał się do problemu państwowotwórczych uzdolnień Polaków”<sup>18</sup>. Część autorów (np. Karol Szajnocha (1818–1868)) przypisywała upadek polskiej państwowości przyczynom wewnętrznym i tkwiącym w Polakach przywarom. Z drugiej strony za klęskę obwiniano przede wszystkim sąsiadów Polski, np. Henryk Schmitt (1817–1883). Polemika z afirmatywną wobec polskiego charakteru narodowego postawą romantyczną była prowadzona z różnych perspektyw. Osią sporu był zespół cech, o jakie należało wzbogacić polski charakter narodowy oraz sposobu, w jaki to zrobić. Środowisko skupione wokół Hotelu Lambert, w tym m.in. Teodor Morawski (1797–1879) i Karol Sienkiewicz (1793–1860), koncentrowało się na wskazywaniu wyższości władzy królewskiej nad władzą anarchiczną szlachty. W Krakowie natomiast głos zabierali przedstawiciele dwóch środowisk. Między innymi przypisujący niemal całość winy za upadek państwa Polakom Michał Bobrzyński (1849–1935) i Józef Szujski (1835–1883), czyli grono zaliczane do tzw. krakowskiej szkoły historycznej. Drugim krakowskim ośrodkiem byli skupieni wokół „Nowej Reformy” galicyjscy demo-liberałowie w tym m.in.: Adam Asnyk (1838–1897) i Stanisław Szczepanowski (1846–1900). Polemizowali z nimi reprezentanci dwóch środowisk warszawskich, tzw. pozytywiści oraz warszawska szkoła historyczna. Pozytywiści do których zalicza się m.in. Juliana Ochorowicza (1850–1917) i Bolesława Prusa (1847–1912), dystansowali się od jednoznacznie negatywnych ocen swoich adwersarzy<sup>19</sup>. Druga grupa, czyli „warszawska szkoła historyczna” zasadniczo sympatyzowała z pozytywistami, do których zwykło się zaliczać m.in. Adolfa Pawińskiego (1840–1896) i Władysława Smoleńskiego (1851–1926)<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> A. Wierzbicki: *Spory o polską duszę...*, s. 129.

<sup>19</sup> Wyjątkiem był nestor tego środowiska Aleksander Świętochowski (1849–1936), który jednoznacznie negatywnie oceniał cechy Polaków w I RP.

<sup>20</sup> Warto wspomnieć również o nurcie neomesjanistycznym wskazującym na specyfikę polskiego ducha narodowego, który był przeznaczony do odegrania zasadniczej roli w Eu-

Po odzyskaniu niepodległości czynnikiem niewątpliwie wzmacniającym w Polsce zainteresowanie charakterologią była konieczność odbudowy państwa. Wówczas to „pojawiają się propozycje podjęcia przez historiografię funkcji wychowawczych w stosunku do narodu, które mają polegać na budzeniu świadomości narodowej, na wzmożeniu energii i siły oddziaływania narodu oraz na jego konsolidacji wokół kształtowania przyszłości”<sup>21</sup>. Doskonale w tak określone zadanie wpisywały się publikowane w okresie międzywojennym prace autora *Polski w świetle psychiki własnej i obcej*. W okresie, w którym tworzył, czyli na przełomie XIX i XX wieku powszechnie oczekiwano, że rozwijające się wówczas nowe dziedziny wiedzy, w tym nade wszystko psychologia i socjologia, pozwolą na dokonanie syntezy nauk społecznych. W pracach historyków zaczęły coraz wyraźniej pojawiać się wątki antypozytywistyczne. W opozycji do badania indywidualistycznej wizji dziejów przedstawiano koncepcje kolektywistycznego ujmowania dziejów<sup>22</sup>, zaczęto podważać założenie, że wraz ze wzrostem ustalonych faktów rośnie pewność poznania przeszłości, kwestionowano założenie o postępie ludzkiej wiedzy i moralności, odmawiano również naukom historycznej możliwości naśladowania metody nauk ścisłych. Zachodzącą wówczas zmianę najlepiej podsumowują słowa Wilhelma Diltheya (1833–1911) — *credo* humanistyki rozumiejącej, że „przyrodę wyjaśniamy, życie zaś duchowe rozumiemy”<sup>23</sup>.

Idąc tym tropem, Kochanowski za przedmiot swoich badań obrał swoiście rozumiane badania zbiorowości ludzkich. Zakładał bowiem, że w psychice ludzkiej tkwią pozostałości po przedhistorycznej *epoce stada/gromady*, które wywierają wpływ na ludzkie działanie. Przykładem takiego oddziaływania były zachowania tłumu w trakcie wydarzeń masowych. Ich źródłem były przedcywilizacyjne pozostałości po jeszcze stadnej formie egzystencji gatunku ludzkiego. Drzemały one w ludzkiej psychice głęboko uśpione, jednak w momentach wrzenia społecznego gwałtownie okazały swoją siłę — właśnie wtedy ujawniły się najgłębsze pokłady ludzkiej psychiki<sup>24</sup>. Przekonanie to stało się fundamentem ustaleń charakterologicznych. Kochanowski dzielił ludzi na zasadnicze dwa typy psychiczne, które scharakteryzował jako:

[...] osobniki ludzkie bardziej lub mniej samodzielne (indywidualistów), z drugiej zaś — psychiczne od toczenia swego bardziej uzależnione (gromadowców). [...] ci pierwsi

ropie, wątki te są obecne w pracach Antoniego Chołoniewskiego (1872–1924) i Wincentego Lutosałwskiego (1863–1954).

<sup>21</sup> Z. Kuderowicz: *Artyści i historia. Koncepcje historiozoficzne polskiego modernizmu*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Polska Akademia Nauk 1980, s. 98.

<sup>22</sup> M.N. Jakubowski: *Ciągłość historii i historia ciągłości. Polska filozofia dziejów*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2004, s. 213.

<sup>23</sup> J. Topolski: *Metodologia historii*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1976, s. 119.

<sup>24</sup> J.K. Kochanowski: *Postęp...*, s. 36.

(indywidualiści, typy wyższe, ustroje psychiczne silniejsze) to po prostu ludzie (z urodzenia i wyrobienia) bardziej od innych osobiście życiowo sprawni, tj. jakby doświadczeni niż drudzy (tzw. gromadowcy, typy niższe, słabsze ustroje psychiczne)<sup>25</sup>.

Cechą masy była impulsywność, niestabilność sądów oraz bezkrytyczność „[...] podczas, gdy silny typ ludzki — indywidualista — stoi mocno, niby dąb, na stanowisku swej jaźni”<sup>26</sup>. W późniejszych pracach Kochanowski przeniósł przywołaną już koncepcję walki przywódcy tłumu z masą w kontekst historiozoficzny, nadając jej nowe metafizyczne oblicze walki dwóch żywiołów kształtujących warunki życia społecznego.

Koncepcja ta dobrze współgrała z ówczesną sytuacją geopolityczną Polski, która dopiero co odzyskała pełną suwerenność. W okresie tym rozważania na temat stanu ducha narodów ościennych (ze szczególnym uwzględnieniem niedawnych zaborców) stanowiły instrument podkreślający Polską samodzielność na świeżo zrekonstruowanej mapie Europy. Polscy historycy, w tym szczególnie ostro sam Kochanowski, bardzo mocno oponowali przed porównywaniem Polski i Polaków z Zachodem przy zastosowaniu kryteriów i skali tego ostatniego. Takiemu „recenzowaniu” polski historiozof przeciwstawiał równie uprawnione jego zdaniem ocenianie innych narodów podług naszej własnej miary<sup>27</sup>.

Nawiązując do obecnego w filozofii od czasów Platona idealizmu, polski historiozof przyjmował, że jedynie w niematerialnym świecie duchowym możliwe jest pewne poznanie. Wyciągał stąd wniosek, że badań nad losami i duszą narodu nie można zawierzyć ludzkiej logice i intelektowi, nie można też ufać faktom historycznym. Prawdziwie skutecznym narzędziem poznawania dziejów jest intuicja zespolona z introspekcją<sup>28</sup>. W tym zakresie myśl Kochanowskiego wpisywała się w ducha epoki. Dzieje ludzkości przypominają wielowarstwowy palimpsest, a fakty historyczne, wytwory ludzkiej psychiki zostały poddane już tak wielu interpretacjom, że nie sposób zrekonstruować ich autentycznej treści. Dlatego też jedynie studiowanie „duszy narodu” mogło otworzyć bezpośredni dostęp do źródła zjawisk

<sup>25</sup> J.K. Kochanowski: *Humanizm a człowiek. Spostrzeżenia i drogowaskazy*. Warszawa: Księgarnia F. Hoesicka 1937, s. 13.

<sup>26</sup> J.K. Kochanowski: *Polska...*, s. 39.

<sup>27</sup> J.K. Kochanowski: *Zadania historiografii polskiej*. „Przegląd Historyczny” 1919–1920, t. II (XXII), s. 206.

<sup>28</sup> J. Kochanowski: *Polska...*, s. 294. W tym kontekście Andrzej Wierzbicki przypisał polskiemu historiozofowi krańcowe zafascynowanie problematyką badań nad psychiką narodów. Zob. A. Wierzbicki: *Spy o polską duszę...*, s. 234. A na wyjątkowość i specyfikę takiego stanowiska wśród polskich historyków tamtego okresu wskazywał Stanisław Wójcicki, pisząc: „najbardziej przekonany[m] o potrzebie podjęcia badań nad charakterem narodowym był historyk Jan Karol Kochanowski, który uważał, że ‘psychika narodu’ stanowi rdzeń historii jako nauki, jest prazródłem form politycznych i czynów dziejowych narodów”. S. Wójcicki: *Cechy narodowe Polaków...*, s. 19.



społecznych. Opinia Kochanowskiego na ten temat była kategoryczna, jego zdaniem „bez psychologii niema historii, jak bez natury niema nauk przyrodniczych”<sup>29</sup>, co więcej „[...] historię powszechną zastąpić winna psychologia — zasadnicza i porównawcza narodów”<sup>30</sup>. Przyjęcie intuicjonizmu oraz zakwestionowanie pewności, jaką oferuje świat materialny miało oczywistą konsekwencję. Kochanowski, choć apelował o oczyszczenie opisu psychodziejowego z wartościowania, to sam jednak ten postulat zignorował. Można pokusić się o żartobliwy przytyk, że o ile o jego predyspozycjach do opisanania duszy polskiej mogły świadczyć referencje wystawione mu np. przez Henryka Sienkiewicza, który cenił w nim „szczerą polską krew i poprawną polską rasę” i którego zdaniem polskiego wieszczą „można by [...] oddać do muzeum etnograficznego jako typ Lechity”<sup>31</sup>, to poważne wątpliwości budzi fakt opisywania przezeń cech psychiki innych narodów. Stronniczość opinii Kochanowskiego na temat dusz naszych sąsiadów ilustrują słowa Władysława Konopczyńskiego, który stwierdzał: „Kochanowski, zamiast formalnie osądzić Moskali i Niemców, po prostu ich zbeształ”<sup>32</sup>. Tym samym problematyczne staje się w ogóle jakiegokolwiek zaklasyfikowanie jego twórczości: Czy zaliczyć autora *Polski...* w poczet naczelných megalomanów narodowych, co proponuje Jan Stanisław Bystron (1892–1964)?<sup>33</sup>. Czy też uznać Kochanowskiego za kontynuatora idei Adama Mickiewicza i przypisać jego twórczości funkcję, jaką spełniać ma literatura pisana „ku pokrzepieniu serc”, za czym optował Juliusz Kleiner (1886–1957)<sup>34</sup>.

### Charakter narodowy Rosjan według Kochanowskiego

Analizując dusze narodowe, Kochanowski deklarował, że jego celem było wniknięcie na dużo głębszy poziom psychiczny, niż do tej pory udawało się to badaczom. Jak pisał:

---

<sup>29</sup> J.K. Kochanowski: *Zadania historiografii...*, s. 208. W innym miejscu stwierdzał, że „nikły zachodzi stosunek między życiem a śladami jego pisanymi [...] psychika ludzka; przedmiot o tyle godniejszy Historii, jako nauki, aniżeli papierowe wydzieliny Ludzkości, o ile człowiek sam cenniejszym jest przedmiotem dociekań i przez ogrom objawów życia własnego — bogatszym, od zapisanego, choćby najmądrzej, pergaminu, kamienia łupanego, czy metalu...”. J.K. Kochanowski: *Polska...*, s. 126.

<sup>30</sup> Tamże, s. 127.

<sup>31</sup> H. Sienkiewicz: *List H. Sienkiewicza do Kazimierza Morawskiego z 3 VI 1913*. W: tegoż: *Listy*. Oprac. M. Bokszczanin. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy. Instytut Książki 2007, s. 154.

<sup>32</sup> W. Konopczyński: *Wycieczka w głąb duszy...*, s. 331.

<sup>33</sup> J. S. Bystron: *Megalomania narodowa*. Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Poznań–Wilno–Zakopane: Gebethner i Wolff 1935, s. 12.

<sup>34</sup> J. Kleiner: *Na drogach ku syntezie polskości*. „Sfinks” 1917, vol. X–XII, s. 6.

Nam chodzi tutaj o próbę przekroju pionowego jednej — wieloklasowej, licznej grupy ludzkiej, występującej dziś w ramach największej kreacji politycznej na Wschodzie Europy, a traktowanej błędnie, bo powierzchownie — morfologicznie, nie zaś w jedynie danym przypadku właściwie, tj. embriologicznie, przez myśl europejską<sup>35</sup>.

Jego diagnoza miała z założenia przełamać ograniczenia, przed jakimi stali europejscy badacze postrzegający Rosję tylko powierzchownie. Kochanowski uważał, że przyszło mu tworzyć w okresie dominacji pierwiastka masowego/gromadzkiego, który był jednym z powodów fałszowania opinii na temat naszego wschodniego sąsiada. *De facto* przyjmował, że większość ówczesnego pisarstwa wyrażało ducha gromady, dlatego jego twórczość można w tym kontekście określić jako manifest niezgody na obecny stan rzeczy.

Początki ludzkości charakteryzowała gromadzka, koczownicza forma organizacji życia, która przechodziła stopniowo na wyższy etap, w fazę osiadłości, sprzyjając indywidualizacji<sup>36</sup>. Oba te pojęcia miały w twórczości Kochanowskiego nie tylko wymiar fizyczny, ale również psychiczny: narody mogły prowadzić osiadły tryb życia, pozostając psychicznie w fazie gromadzkiej. Dlatego pomimo upływu czasu gromadzka psychika koczownicza nie zniknęła ostatecznie. Jej natężenie było natomiast gradacyjne i nasilało się wraz z przesuwaniem się ze Wschodu na Zachód, jak sam stwierdzał:

Po dziś dzień jeszcze, gdy spojrzymy baczniej na Europę — przeszłość jej i teraźniejszość — stwierdzimy, że obie te koleje dziejów trwają nieprzerwanie. Gdy jednak pierwsza zapada się stopniowo, w kierunku od Wschodu ku Zachodowi, w otchłań niebytu, druga staje się coraz wyłączeniejszą i panującą<sup>37</sup>.

Tak więc psychika ludów żyjących na wschód od Polski była psychiką bardziej gromadzką od psychiki społeczeństw leżących w zachodniej części kontynentu. Ponadto, odwołując się, do tureckiego określenia *fatum*, zauważał, że „Kismeth Wschodu, to fatalizm i rezygnacja wobec sił ponadludzkich Przeznaczenia, znajdujących w przemocy władcy państwa odpowiednie swe wyładowanie”<sup>38</sup>. Zdaniem autora *Polski... w XX wieku* Rosjanie pozostawali wciąż na poziomie psychicznym nomadyzmu (ko-

<sup>35</sup> J.K. Kochanowski: *Polska...*, s. 203.

<sup>36</sup> Niestety polski historyzof nie doprecyzował co dokładnie miał na myśli, pisząc o osiadłej lub koczowniczej formie życia. Zadowalał się stwierdzeniem, że „osiadłość — to stan rozwojowo wyższy niż nomadyzm, a na oczywistą tę prawdę niema rady, bez względu na wszelkie fantazje estetyczne i pseudo-filozoficzne”. J.K. Kochanowski: *Polska...*, s. 213.

<sup>37</sup> J.K. Kochanowski: *Zadania historiografii...*, s. 203.

<sup>38</sup> J.K. Kochanowski: *Polska...*, s. 193.

czownictwa)<sup>39</sup>. Kraj ten nie przeszedł jeszcze w stan cywilizacji osiadłej — co „stwierdza niezbiecie jej psychologia, która oszukać się nie da”<sup>40</sup>.

Podstaw historycznych dla swoich opinii autor *Polski...* szukał we wczesnym średniowieczu — okresie powstawania na kontynencie europejskim zrębów współczesnej państwowości. Niestety, opisując sytuację u wschodniego sąsiada Rzeczypospolitej, Kochanowski nie kładł już tak dużego nacisku na poprawność faktograficzną, jak czynił to dawniej jako mediewista. Dlatego też jego opis dziejów jest w dużej mierze uproszczony i ma charakter raczej publicystyczny i literacki. Był to, jak się wydaje, wynik nie tyle niewiedzy autora *Polski...*, ile nieskrywanej awersji do Rosji radzieckiej i nienawiści do wszystkiego co egalitarne, w tym przypadku do bolszewizmu. Rosja, choć interesująca dla badaczy, zdaniem Kochanowskiego, była czymś niebezpiecznym dla cywilizacji, a przebywanie w jej pobliżu mogło spowodować upodobnienie się do niej<sup>41</sup>. Dla niego Polacy i Rosjanie „stanowią w istocie rzeczy jedną z najjaskrawszych i najgłębszych antytez w dziejach”<sup>42</sup>. Zagrożenie ze strony naszego zachodniego sąsiada odnosiło się głównie do sfery państwowej, natomiast ewentualna klęska w konflikcie z „Moskiewszczyzną” oznaczała niebezpieczeństwo dla naszego człowieczeństwa. Warunki, w których rozwijał się bolszewizm, były dlań na tyle dogodne, że doprowadziły panowanie masy u naszego wschodniego sąsiada do ekstremum. Pierwiastek gromadzki w Rosji był zdolny wydać z siebie indywidualistów, ci jednak nie byli już w stanie wyzwolić się spod wszechmocnego wpływu masy, przez co ich działania stanowiły wyłączny przejaw natury koczowniczej. Ilustracją tego stanu byli dla Kochanowskiego Włodzimierz Lenin (1870–1924) i Józef Stalin (1878–1953). Ponieważ obaj przywódcy ZSRR zakładali, że człowiek jest bytem, który można stworzyć, a następnie w sposób dowolny transformować, byli przezeń określani mianem antropotechników<sup>43</sup>. Ich władzę utożsamiał ze złem w najczystszej postaci.

Polski Le Bon uważał, że egzystujące w duszy każdego człowieka „psychiczne pierwiastki kopalne” mają autodestrukcyjny charakter i że należy je tłumić oraz za wszelką cenę ograniczać ich wpływ. Przenosząc ten sąd na niwę polityczną, Kochanowski pisał, że jak dawniej do obowiązków Polaków należała „walka z urągającym człowieczeństwem caratem, tak dzi-

<sup>39</sup> Negując osiadłość w sferze psychicznej, Kochanowski równocześnie podawał w wątpliwość nawet osiadłość w sferze fizycznej. Tamże, s. 213.

<sup>40</sup> Tamże, s. 232.

<sup>41</sup> W innym miejscu stwierdzał, że „krajem klasycznym depresji nerwowej jest w epoce naszej Rosja, zarażająca nieszczęściem tym bezpośrednio lub pośrednio cały glob”. J.K. Kochanowski: *Humanizm...*, s. 175.

<sup>42</sup> J.K. Kochanowski: *Polska...*, s. 369.

<sup>43</sup> J.K. Kochanowski: *Wśród zagadnień...*, s. 406.

siaj walka z obnażoną jego duszą bolszewicką jest nie tylko obowiązkiem moralnym, lecz i nakazem samoobrony świata<sup>44</sup>. Tym samym częściowo wpisywał się w silny w okresie międzywojennym nurt katastroficzny<sup>45</sup>, uzupełniając go wątkami mesjanistycznymi, gdyż finałem dziejów ma być — według niego — „Królestwo Boże”. Krytycznie oceniając panujący u naszego wschodniego sąsiada nowy porządek polityczny, apelował: „Przebóg! Nie wiercie mu. Gdyby bowiem cień jego — źdźbło jego źdźbła — ocalało w przyszłym świecie, świat ten mógłby stać się tylko piekłem [...]”<sup>46</sup>.

Charakterystykę sytuacji psychicznej naszego wschodniego sąsiada Kochanowski rozpoczął od wskazania genezy psychiki rosyjskiej. Jej kształtowanie rozpoczęło się od podboju „mgławicy plemiennej Rusi” przez rządzących twardą ręką Mongołów. Przez fakt ten władza bazująca na przemocu stała się jednym z zasadniczych elementów wpływających na „duszę” naszego wschodniego sąsiada. W okresie tym nie utrwaliła się jednak żadna stabilna forma ustrojowa. Ugruntował się za to ustrój rodzinny Rusinów, wzmacniany przez autochtonicznych książąt. Doszło wówczas do petryfikacji dawnych wzorów — ani Mongołowie, ani ulegli im władcy nie stworzyli podbitym ludom warunków koniecznych dla osiągnięcia wyższej psychicznie osiadłej formy rozwojowej. Zewnętrzny podbój przez Rzym i Karolinów na Zachodzie oraz Mongołów na Wschodzie stanowią wspólny mianownik obu części kontynentu. Tu jednak analogie się kończą, bowiem

pokonawszy Tatarów, Moskwa wstępuje w ich dziedzictwo w stosunku do Rusi. Gdy zaś na Zachodzie rozwój toczy się dalej kolejną raz wyżłobioną usilnej pracy wewnętrznej, potęgowanej przez szczupłość granic, oraz potrzebę rywalizacji nieustannej każdego państwa z podobnymi mu sąsiadami o międzę, Moskwa znajduje z jednej strony osłabioną w intensywności sił twórczych Polskę nowożytną, z drugiej zaś — Wschód dziki, drzemiący lub obumarły na przestrzeniach bez kresu<sup>47</sup>.

Zdaniem Kochanowskiego tu tkwiła przyczyna trwającego do dziś dramatu dziejowego Rosji. W tych warunkach klęska państwa rosyjskiego była, zdaniem polskiego historiozofa, nieunikniona, choćby nawet długie okresy prosperity wskazywały na coś innego. Geneza problemu tkwiła bowiem w korzeniach psychicznych państwa carów oraz w odziedziczonej po pobitych Tatarach formie organizacji społecznej, której ci ostatni nie naruszyli, pozostawiając ją na etapie koczowniczym. Gdy na Zachodzie przemoc — „tresura” w stosunkowo krótkim okresie doprowadziła do

<sup>44</sup> J.K. Kochanowski: *Polska...*, s. 240.

<sup>45</sup> Zob. L. Gawor: *Katastrofizm w polskiej myśli społecznej i filozofii 1918–1939*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 1999, s. 106–114.

<sup>46</sup> J.K. Kochanowski: *Polska...*, s. 238.

<sup>47</sup> Tamże, s. 208–209.

przejścia w osiadłą formę życia (zarówno w wymiarze przestrzennym, jak i psychicznym), w Rosji podobny proces zachodził dużo wolniej, *de facto* trwał nadal. Wydaje się, że obserwacje polskiego historyzofa potwierdzał Nikołaj Bierdiajew, który sukces bolszewizmu w Rosji łączył z faktem, że u swoich rodaków widział „niezwykle słabe poczucie hierarchii, a jednocześnie bardzo siln[ą] skłonność do autokratycznej władzy”<sup>48</sup>.

Przykładem potwierdzającym niedostatki pierwiastków psychicznych osiadłości Rosjan jest m.in. Lew Tołstoj (1828–1910) — „chrześcijanin typowy przesiąknięty nomadyzmem”<sup>49</sup>, którego twórczość była wyrazem sprzeciwu wobec zła. Kochanowski interpretował ją jako opór i wrogość wobec panującej na Zachodzie osiadłości psychicznej, która została wytworzona u zarania wieków średnich za sprawą przemocy jednostek i którą Rosjanie postrzegali jako zagrożenie dla siebie:

Rozum rosyjski wyczuwa już tu i owdzie konieczność zwycięstwa tego zła, uczucie atoli poddać mu się jeszcze nie jest w stanie. Tołstojowskie: „nie sprzeciwiaj się złu” jest przeto nie tylko formą protestu przeciw rzeczywistemu złu moralnemu, lecz jakby i nade wszystko, protestem uczucia duszy rosyjskiej przeciw naciskowi rzeczy dla niej niepojętych, a nad wyraz ciężkich<sup>50</sup>.

Kochanowski był przekonany, że Rosją nie da się rządzić w inny sposób niż despotyczny. To po prostu była jej specyfika wynikająca z tkwienia wciąż w fazie przejściowej. „Świat’ to osiadłość, a Moskwa to koczownictwo, w którego ramach, jak w każdej masie zwartej, działać można tylko przemocą tyranii, — lub uciekać”<sup>51</sup>. Z tego powodu utrzymywanie się przy władzy rządzących łączyło się tam ściśle ze stosowaniem przemocy. Przez opóźnienie rozwojowe, nieucywilizowany lud rosyjski musiał być rządzony zgodnie z logiką zjawisk masowych, co więcej, o ile przemoc na Zachodzie przyczyniła się do powstania jednostek i wejścia na wyższy stopień cywilizacyjny, to przemoc w Rosji jest wyłącznie narzędziem sprawowania kontroli nad rozległym terytorium, a nie indywidualizacji psychicznej jednostek.

Zdaniem Kochanowskiego u wschodniego sąsiada tym, co łączyło ludzi we wspólnotę, było wyłącznie poczucie lęku i grozy wobec nomadycznie zmieniających się władców. Inaczej było na Zachodzie, gdzie rody zostały rozbite przez krzepnącą w siłę monarchię, a z ich pozostałości utworzyła się

<sup>48</sup> M. Bierdiajew: *Nowe średniowiecze*. Przeł. M. Reutt. Komorów: Antyk 1997, s. 154 (wyd. ros. 1936 rok).

<sup>49</sup> J.K. Kochanowski: *Polska...*, s. 213.

<sup>50</sup> Tamże, s. 214.

<sup>51</sup> Tamże, s. 228. Pisząc o ucieczce, miał na myśli Rosyjską inteligencję, która jego zdaniem, wpisując się w fatalizm i bierność rosyjskiej psychiki, skapitulowała wobec zmian politycznych, jakie zachodziły u naszego wschodniego sąsiada.

przestrzeń dla jednostek i ustroju feudalnego, fundamentu nowoczesnego państwa. W Polsce podobny proces obserwuje się dopiero u schyłku wieków średnich, przez co ominęła nas faza konieczna dla rozwoju silnego, scentralizowanego aparatu państwowego. „Feudalizm bowiem przerobił dawne ‘przeżytki’ przedhistoryczne zachodnie na pożytek monarchii nowożytnej; ustrój rodowy zaś zachował je w Polsce na szkodę tych form bytu politycznego, jakie Europie narzucała przyszłość”<sup>52</sup>. Wcześniejsze pojawienie się tego ustroju na Zachodzie w naturalny sposób ukróciło panowanie masy i umożliwiło emancypację jednostki (feudała, monarchy). Ta luka czasowa wpłynęła na sytuację ziem położonych nad Wisłą i na wschód od niej. W średniowieczu, gdy na Zachodzie kształtował się ustrój feudalny (jednostki), u nas i na Wschodzie dominowała władza plemion i rodów możnych (gromada). Ta odmienna geneza miała wpływ na sekwencję kolejnych zmian ustrojowo-społecznych, z tą wszakże różnicą, że — w przeciwieństwie do Rosji — polska psychika i specyficzny indywidualizm szlachecki, choć przyczynił się do upadku państwowości, to ostatecznie stanowił dobry punkt wyjścia dla odbudowy państwa na początku XX wieku.

Autor *Polski...* stwierdzał: „klęską Rosji, [...] która wtrąci ją kiedyś do grobu nie tylko jako państwo, ale, być może, i jako naród, były i są jej łatwe zdobycze na Wschodzie”<sup>53</sup>. Moskwa po pokonaniu Tatarów, granicząc ze słabą Polską oraz „dzikim” Wschodem, znajdowała się, na pierwszy rzut oka, w doskonałej sytuacji. Paradoksalnie jednak „okoliczność ta, to preludium wielowiekowego dramatu dziejowego Rosji”<sup>54</sup>. Zamiast skupić się na modernizacji państwa, skoncentrowano się na podboju przestrzeni<sup>55</sup>. W związku z powyższym autor *Polski...* stawiał pytanie o to, jak można ucywilizować wschodniego sąsiada (zaszczepić w nim pierwiastki indywidualistyczne)? Wydaje się, że sami Rosjanie nie byli do tego zdolni. Rosja „nie ucywilizowała bowiem nikogo — żadnego ze swych stu kilkunastu szczepów i narodów, a zniszczyła lub nadwyreżyła wiele kultur. By przykładów nie mnożyć, starczy wymieniać Kaukaz, Polskę, Krym i Finlandię”<sup>56</sup>. Kochanowski nie miał cienia wątpliwości, że przy tak olbrzymim obszarze kraj ten nie mógł przesiąknąć cywilizacją w sposób jednorodny. Choć chro-

<sup>52</sup> J.K. Kochanowski: *Nad Renem i nad Wisłą — antyteza dziejowa*. W: *Sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wydział nauk antropologicznych, społecznych, historii i filozofii*. Warszawa: Druk Rubieszowskiego i Wrotnowskiego 1912, s. 40.

<sup>53</sup> J.K. Kochanowski: *Polska...*, s. 207.

<sup>54</sup> Tamże, s. 209.

<sup>55</sup> Interesująco w tym kontekście brzmi współczesna opinia Geорга Kennana, według której „Rosjan charakteryzuje neurotyczny strach narodu żyjącego na ogromnej przestrzeni, pozbawionego wyraźnych granic”. G. Kennan: „Gazeta Wyborcza” 4 III 1998, s. 11.

<sup>56</sup> J.K. Kochanowski: *Polska...*, s. 229.

nologicznie Rosja była bardziej wiekowa od Zachodu, jednak cywilizacyjnie bezwzględnie pozostawała na niższym poziomie. Ponadto „[...] ludność Rosji od wieków całych nie była właściwie przez nikogo cywilizowaną, lecz tylko i jedynie łupioną [...]”<sup>57</sup>.

Rząd rosyjski, choć na potrzeby międzynarodowe pozorował działania modernizacyjne, chcąc utrzymać się przy władzy i zdobytych majątkościach, nie chciał wesprzeć procesu cywilizowania swych poddanych — „interes pierwszego kończy się w znaczeniu państwowym (czytaj: biurokratycznym) — tam, gdzie się zaczyna interes cywilizacyjny i człowieczy drugiego, czyli narodu”<sup>58</sup>. Rozwiązaniem mogła być bliżej przezeń niezdefiniowana europeizacja Rosji (indywidualizacja psychiczna). W tym celu jednak konieczne byłoby jej rozczłonkowanie, co wydawało się nierealne. Co więcej, pisząc o możliwości europeizacji Rosji, konstatował: „[...] niepodobna niemal przypuszczać, aby Rosja, zmuszona do opędzania swych granic państwowych, miała wziąć się dość rychło i serio do tak nowych, niebywałych dla siebie zadań”<sup>59</sup>. Wyjątkiem potwierdzającym regułę — zacofanie i biedę Rosji — były „[...] rzesze biurokratów rosyjskich, szerzących we włóczędże swej po świecie zgniliznę moralną, a zadających w Europie złotem rozpusty, kradzieży, rozboju i nędzy moralnej — kłam położeniu istotnemu swego kraju”<sup>60</sup>.

Oprócz bliskiego sąsiedztwa kultury Zachodu czynnikiem wspomagającym przenikanie pierwiastków osiadłości mogła być możliwość okrzepnięcia państw na Dalekim Wschodzie, dzięki czemu Rosja natrafiłaby na opór przedstawiający zwrotnicę jej rozwoju na tory wewnętrzznego udoskonalania się. Stąd prosty wniosek, że naszego wschodniego sąsiada nie sposób w dającej się przewidzieć przyszłości zeuropeizować z uwagi na zapóźnienie cywilizacyjne oraz dużą różnorodność grup etnicznych. Ponadto sama z natury koczownicza „dusza rosyjska” przyczyniała się do zohydzenia tego, czego nie była w stanie pojąć — wyższej, osiadłej kultury Zachodu.

Tak więc Rosja i Zachód, choć istniały fizycznie obok siebie, funkcjonowały w dwóch różnych porządkach (psycho-)temporalnych. Pomimo zasadniczych różnic, Kochanowski nie wykluczał, że te dwa przeciwstawne światy, kiedyś się rozumieją, jednak nie było to możliwe w dającej się przewidzieć przyszłości. Nomadyczna odmienność powodowała bowiem, że „Rosja [...] nie jest w stanie odczuć ani pojąć ani zrozumieć właściwie osiadłości fizycznej, a tym mniej psychicznej, Zachodu”<sup>61</sup>. Kraj ten, co

<sup>57</sup> Tamże, s. 232.

<sup>58</sup> Tamże, s. 210.

<sup>59</sup> Tamże, s. 223.

<sup>60</sup> Tamże, s. 224.

<sup>61</sup> Tamże, s. 213.

prawda, utrzymywał kontakt z Europą, m.in. za pośrednictwem przyjmowanych z Zachodu wytworów technicznych (a i to głównie w drodze odtwórczego naśladownictwa), jednak Europejczycy tylko częściowo byli w stanie zrozumieć naszego wschodniego sąsiada, głównie dzięki działalności plastycznej i artystycznej tamtejszych wybitnych jednostek. Kochanowski bardzo krytycznie oceniał te zachodnie elity polityczne, które z entuzjazmem witały zmiany zachodzące u naszego wschodniego sąsiada. Trudna sytuacja ekonomiczna oraz panujący w Europie militarizm przyczyniały się do idealizowania rzeczywistej sytuacji w Rosji, obraz ten wzmacniała zdaniem autora *Polski...* szerząca zgniliznę moralną podróżująca po Europie biurokracja rosyjska.

Choć po rewolucji październikowej dystans oddzielający oba światy wydłużył się jeszcze bardziej, to równocześnie niektóre „sfery górne inteligencji Zachodu” przywykłe już do swojego, wynikającego z osiadłości poziomu kultury, zapomniały o fazie poprzedzającej obecny stan. Tym faktem Kochanowski wyjaśniał dlaczego rosyjską odmienność i zachodzące tam zmiany (bolszewizm) postrzegano optymistycznie jako projekcję przyszłości, mimo że w rzeczywistości był to regres i pogłębienie się minionego etapu psychorozwoju.

### **Zakończenie**

Refleksja charakterologiczna autora *Polski...*, choć pozbawiona naukowego waloru (w sensie pozytywistycznym), jest wyrazem stanu ducha części polskich elit intelektualnych okresu II RP. Ówczesna Polska znajdowała się w bardzo niekorzystnej sytuacji geopolitycznej, stąd myśl Kochanowskiego musiała ów kontekst uwzględniać i zeń wynikała. Polski historyzof chciał wzmocnić poczucie dumy rodaków i zmotywować ich do obudowy państwa przez dostarczenie im optymistycznej interpretacji narodowej przeszłości oraz sytuacji potężnych sąsiadów.

Choć wyraźnie widoczne są w jego pismach zapożyczenia koncepcji filozoficznych popularnych w ówczesnej Europie, to jednak na gruncie polskim stanowią one jedną z nielicznych prób podjęcia problematyki sensu dziejów.



Блажей Сайдук

РУССКИЙ НАЦИОНАЛЬНЫЙ ХАРАКТЕР  
В НАСЛЕДИИ ЯНА КАРОЛЯ КОХАНОВСКОГО

Резюме

Целью настоящей статьи является представление взглядов польского историсофа Яна Кароля Кохановского (1869–1949) на русский национальный характер. Польский ученый принадлежит к таким авторам, которые только в последние время заново появились в исследованиях польской политической мысли. Он помещается там в контексте историсофской мысли, хотя в период Второй Республики был известным и популярным характерологом. Особенно известной стала его монография *Polska w świetle psychiki własnej i obcej* (Польша в свете собственной и чужой психики), в которой, кроме представления своего собственного понимания истории, автор описывает тоже национальный характер наших восточных соседей.

Статья разделяется на три части. Она открывается представлением интеллектуальной биографии Кохановского. За ней следует анализ вопроса национального характера в польских исследованиях. Третья часть содержит описание стереотипа россиян, построенное польским мыслителем, вытекающее с его авторской концепции борьбы отдельной личности с группой.

Błażej Sajduk

RUSSIAN NATIONAL CHARACTER IN WORKS OF JAN KAROL KOCHANOWSKI

Summary

Jan Karol Kochanowski was a famous Polish political thinker of the Second Polish Republic, but today he is largely unrecognized. His book, *Polska w świetle psychiki własnej i obcej* (Poland in the Light of Our Own Minds and In Those of Others) is one of the most important publications on national character. It will be the foundation for the research conducted in this paper. The main aim of the text is to show how he interpreted and used his concepts of masses and individuals for the description of traits of the character of Russian nation.

The text is divided into three parts. The first introduces the intellectual biography of Kochanowski. The next part is devoted to a concept of national characters in Polish literature. The third part tackles the problem of Kochanowski's description of Russian traits of character.